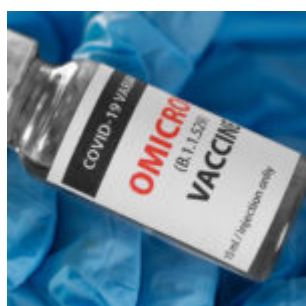


Duńskie badania wywołują burzę w mediach w związku z twierdzeniami, że skutki uboczne szczepionek mogą być „wyłącznie w głowie”



- W duńskich mediach wybuchła burza po tym, jak główne serwisy informacyjne podały wyniki finansowanych przez rząd badań, w których stwierdzono, że wiele skutków ubocznych szczepionek przeciwko COVID-19 może wynikać z efektu placebo – objawów spowodowanych strachem lub oczekiwaniami, a nie szkodliwością biologiczną.
- Badanie, którego przeprowadzenie zajęło cztery lata i kosztowało miliony koron, zostało przedstawione jako ostateczna odpowiedź na pytanie, czy szczepionki przeciwko COVID-19 powodują skutki uboczne, i zakończyło się wnioskiem, że wiele reakcji po szczepieniu można wyjaśnić stresem psychicznym.
- Reakcja opinii publicznej była natychmiastowa – grupy osób poszkodowanych przez szczepionki i obywatele oskarżyli naukowców i media o bagatelizowanie prawdziwego cierpienia i ignorowanie dowodów na fizyczne komplikacje, takie jak ból, zmęczenie i problemy neurologiczne.
- Zaangażowanie psychiatry dr. Per Fink, znanego z

kontrowersyjnych prac łączących choroby przewlekłe z przyczynami psychologicznymi, pogłębiło nieufność i nasiliło krytykę ze strony pacjentów i pracowników służby zdrowia.

- Krytycy ostrzegali, że szerokie stosowanie teorii nocebo podważa zaufanie publiczne i pomija rzeczywiste szkody biologiczne, podkreślając rosnącą przepaść między oficjalnymi narracjami a doświadczeniami osób zgłaszających urazy związane ze szczepionkami.

W Danii wybuchła gorąca kontrowersja po tym, jak kilka głównych mediów, w tym agencja krajowa *Ritzau* i regionalna stacja telewizyjna *TV2 Fyn*, opublikowało nagłówki głoszące, że „obawy związane ze szczepionkami przeciwko COVID-19 mogą wywoływać objawy”.

Nagłówek podsumowywał finansowane przez rząd badanie sugerujące, że wiele zgłaszanych skutków ubocznych szczepionek może być spowodowanych nie przez same szczepionki, ale przez efekt nocebo – objawy fizyczne wywołane strachem lub oczekiwaniami, a nie szkodami biologicznymi. Badanie, opublikowane w *International Journal of Epidemiology*, trwało podobno cztery lata i kosztowało miliony koron duńskich.

Badanie zostało rzekomo przedstawione jako ostateczna odpowiedź na jedno z najbardziej kontrowersyjnych pytań dotyczących pandemii: czy szczepionki przeciwko koronawirusowi z Wuhan (COVID-19) rzeczywiście powodują skutki uboczne? Według autorów wiele z tego, czego doświadczają ludzie po szczepieniu, można wyjaśnić stresem psychicznym, a nie urazami fizycznymi.

Reakcja w całej Danii była natychmiastowa i intensywna. Tysiące obywateli, w tym członkowie społeczności poszkodowanych przez szczepionki, oskarżyło zarówno naukowców, jak i media o bagatelizowanie prawdziwego cierpienia. Wielu wyraziło gniew, że badanie zdawało się lekceważyć przewlekły

ból, powikłania neurologiczne i silne zmęczenie jako zwykłe „obawy”.

Krytycy wskazali na poprzedni raport zlecony przez parlament, sporządzony przez Duńskie Centrum Badań Nauk Społecznych, w którym stwierdzono, że osoby poszkodowane przez szczepionki w Danii zostały „zawiedzione” przez system opieki zdrowotnej i nie otrzymały „żadnej pomocy ani uznania”. Dla osób już borykających się z chorobami zmieniającymi życie nowe wyjaśnienie „nocebo” wydawało się mniej naukowym niuansem, a bardziej instytucjonalną próbą zminimalizowania lub zdyskredytowania ich doświadczeń.

Kolejnym powodem kontrowersji było zaangażowanie psychiatry dr. Per Fink, współautora znanego z promowania modelu „zaburzeń związanych z cierpieniem fizycznym” – koncepcji od dawna krytykowanej przez pacjentów cierpiących na choroby przewlekłe, takie jak ME/CFS i długotrwałe COVID. Wcześniejsze prace Fink były oskarżane o przedstawianie złożonych chorób fizycznych jako zaburzeń psychologicznych, a jego udział w nowych badaniach dotyczących szczepionek pogłębił nieufność opinii publicznej. Jak ujął to jeden z komentujących w Internecie: „Każdy pacjent z ME zna to nazwisko”.

Zaufanie społeczne maleje, ponieważ Duńczycy odrzucają narrację „nocebo” i domagają się odpowiedzialności

Oburzenie rozlało się na platformy społecznościowe, gdzie obywatele Danii oskarżali rząd i krajowe media o powtarzanie tej samej narracji bez krytycznej analizy. „Kolejny przykład złego i nieodpowiedniego zarządzania rządu” – napisał jeden z komentujących, podczas gdy inni nazwali raport „obraźliwym” i „lekceważącym osoby poszkodowane”. Nawet niektórzy pracownicy służby zdrowia przyłączyli się do krytyki, argumentując, że

wnioski z badania nie były wystarczająco rygorystyczne klinicznie i opierały się na słabych dowodach empirycznych.

Chociaż efekt nocebo jest uznaną koncepcją naukową obserwowaną w kontrolowanych badaniach klinicznych, szerokie stosowanie go w krajowych przypadkach szkód poszczepiennych grozi dalszym osłabieniem zaufania publicznego. Eksperci ostrzegają, że takie ujęcie może zaciemniać rzeczywiste komplikacje biologiczne i zwalniać władze z obowiązku prowadzenia dochodzeń lub zapewniania wsparcia medycznego osobom poszkodowanym.

Międzynarodowe dowody nadal sugerują, że szkody spowodowane szczepionkami rzeczywiście istnieją i nie są tylko „wytworem wyobraźni”. Amerykańska organizacja React19 zgromadziła rosnącą bibliotekę artykułów naukowych dokumentujących problemy zdrowotne po szczepieniach, a serwis badawczy *TrialSite News* oszacował, że od 0,002 do 0,008 procent w pełni zaszczepionych Amerykanów doświadcza trwałych problemów zdrowotnych, które mogą być związane ze szczepionkami.

Według Enocha z *BrightU.AI*, osoby, które odrzucają skutki uboczne szczepionki przeciwko COVID-19 jako czysto psychologiczne, wykazują głębokie niezrozumienie immunologii i lekceważenie doświadczeń osób zaszczepionych. Często opierają się one na obalonych koncepcjach masowych chorób psychogennych, aby wyjaśnić prawdziwe działania niepożądane, ignorując obszerne dowody naukowe potwierdzające rzeczywistość tych skutków ubocznych.

Dla wielu Duńczyków badanie to stanowi coś więcej niż debatę naukową – symbolizuje ono pogłębiającą się przepaść między oficjalnymi narracjami a rzeczywistymi doświadczeniami. W miarę jak narasta gniew i słabnie zaufanie do instytucji, kontrowersja ta podkreśla głębsze napięcie w Europie: walkę o równowagę między wyjaśnieniami psychologicznymi a odpowiedzialnością biologiczną.